

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

C E N A P R E N U M E R A C Y J

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincji . . . 5:50
za granicą . . . 8.—

Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

Protest kolejarzy przeciw obniżce płac.

O pomoc bezrobotnym!

Ogromna większość bezrobotnych pozostawiona jest ustawowych zasiłków. Ci skazani są na mizerną pomoc doraźną, dawaną przez komisariaty miejskie z funduszy państwowych po 5 zł. mies. lub z funduszy miejskich po 2 zł.

Każdy rozumie, że taka pomoc jest chyba naigrawaniem się z nędzy ludzkiej.

Dowiadujemy się, że będąc już do dyspozycji fundusze pozwalają na znaczne powiększenie tych zapomóg, trzeba tylko komisarzatom wydać odpowiednie zarządzenia. Miasto przeznaczyło na te cele przed tygodniem 25 tys. zł., a ostatnio 15 tys. zł.

Zawiazał się też obszerny komitet

obywatelski, który ma się zająć zbiórką funduszy od instytucji, i zarabiających jeszcze sfer obywatelskich.

Potrzeba jest wielka i nagle!

Oczekiwać należy, że z pomocą pośpieszą wszyscy, aby bodaj w części złagodzić klęskę społeczną, która przybiera coraz większe rozmiary.

Czy i kiedy rozpoczną się roboty we Lwowie?

Tysiące bezrobotnych, doprowadzonych już do ostatniej, najostatniejszej nędzy, oczekują, że natychmiast ze zbliżającą się wiosną, zostaną rozpoczęte roboty budowlane, drogowe i t. d., że spragnione pracy i zarobków falangi ludzi zdobędą przynajmniej środki do życia.

Tymczasem dotąd nie słychać zupełnie o jakichkolwiek funduszach, przeznaczonych na te cele. Ani Bank Gosp. Kraj. nie dysponuje jeszcze żadnymi pieniędzmi na rozbudowę, ani nie uruchomiono jeszcze żadnych funduszy państwowych, nawet niewiadomo, czy i co się będzie budować. Również magistrat dotąd nie wie, jakimi będzie rozporządzał funduszami.

Onegoż na posiedzeniu miejskiego komitetu rozbudowy poruszono te sprawy,

ale na natarczywe pytania nikt nie mógł odpowiedzieć, mimo, że byli obecni reprezentanci miasta, województwa i Banku Gosp. Kraj.

Nadchodzi marzec i wiele robót już

wkrótce możnaby rozpocząć, tymczasem o uruchomieniu potrzebnych pieniędzy dotąd nikt nie pomyślał.

Tymczasem czas nagli. Dzwonimy na alarm.

14-ta konfiskata „Dziennika Ludowego” w r. 1931.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy” był znów skonfiskowany.

Cenzura skreśliła artykuł wstępny pt. „Nie było zamachu!” omawiający wyrok sądu w głośnej sprawie o rzekomy zamach na p. Piłsudskiego.

Skonfiskowano też kilka ustępów z mowy sejmowej tow. pos. Regeja, w sprawie bezrobocia, podanej zgodnie ze stenogramem sejmowym i drukowanej już bez przeszkód ze strony cenzury. Przypominamy, że po konfiskacie przemówienia, wygłoszonego w Sejmie przez tow. Żulawskiego, a nie skonfiskowanej w innych pismach, jest to już drugi wypadek konfiskowania przez cenzurę lwowską przemówień sejmowych.

Wreszcie w tym samym numerze skonfiskowano krótką wiadomość o liście prof. Krzyżanowskiego, która tylko przez przeoczenie dostała się do dziennika, gdyż była już drukowana w naszym piśmie 9. bm. i wcale przez cenzurę nie była kwestionowana.

Jak z tego widać, cenzura lwowska ma zupełnie specyficzny punkt widzenia, na to, co ogłaszać wolno i ma bardzo osobliwe metody postępowania.

Masowe redukcje w Łodzi

Rząd wstrzymał zamówienia w przemyśle tkackim.

WARSZAWA, 19. lutego (tel. wł.). Z Łodzi donoszą, że we wszystkich niemal fabrykach tamtejszych dyrekcje przeprowadziły redukcje personelu urzędniczego zajętego w administracji fabryk. Masowo wypowiadane są posady urzędnikom, buchalterom, a nawet inżynierom na dzień 1 marca. Powodem tego jest zmniejszenie produkcji w fabrykach łódzkich, która spada.

Z polecenia ministra przemysłu p. Prystora wstrzymane zostały zamówienia rządowe w Łodzi. Przemysłowcy twierdzą, że jeżeli o polecenie zostanie utrzymane

w mocy, należy się liczyć z licznymi redukcjami robotników tkackich.

Z. Z. K. przeciwko obniżce płac.

Uchwała Wydziału Wykonawczego Z. Z. K.

Wyż. Wykonawczy — po rozpatrzeniu obecnego materialnego położenia kolejarzy, tudzież nastrojów, wywołanych

wśród pracowników ostatnimi „oszczędnościowymi” zarządzeniami Rządu, stwierdza:

Wydane już dotychczas zarządzenia, jako to:

- 1) wstrzymanie awansów, etatów i przemianowań;
- 2) wstrzymanie, wbrew ustawie, automatycznych przesunięć w szczeblach;
- 3) wstrzymanie zaliczania do wysługi emerytalnej czasu pracy zawodowej, również wbrew ustawie;
- 4) ponowna redukcja pracy na kolei, w ślad za tem redukcja zarobków, wreszcie po tem wszystkim
- 5) obciążenie i tak już uszczuplonych w powyższy sposób uposażeń pracowników nową daniną publiczną w formie 10 proc. dodatku do podatku od płac.

Oświecili aż nadto wyraźnie drogę, jaką Rząd i jego większość w Sejmie obrały sobie w swych usiłowaniach utrzymania zagrożonej równowagi budżetu państwowego.

Echa strzałów w Częstochowie.

WARSZAWA, 19. lutego (tel. wł.). Sad okręgowy w Częstochowie rozpatruje obecnie sprawę tow. tow. Zygmunta Kaczyka i Mieczysława Czernińskiego, oskarżonych o to, że działali wspólnie ze znanym tragicznie tow. Kostrzewskim.

Według aktu oskarżenia tow. Jan Kostrzewski dnia 16 października 1932 wpadł do gabinetu komisarza rządowego Kasy chorych w Częstochowie i z okrzykiem

„głacie dranie”

wyciągnął rewolwer i strzelił do inspektora Furmańczyka; potem do siedzącego przy biurku kom. Rejowskiego, a wreszcie ze słowami „głie” do doktora Biluchowskiego.

Według śledztwa i ekspertyzy rusznikarskiej, stwierdzono, że Kostrzewski popełnił samobójstwo.

Akt oskarżenia przytacza fakt, że słysząc strzały jeden z urzędników Kasy niejaki Śniady wyrzucił prawdopodobnie w górę na korytarzu wiodącym do gabinetu inspektora.

Biuralista Zawadzki, będący razem ze Śniadem na tym korytarzu został podobno przez Kostrzewskiego ranny w nogę.

Co do kierunku owej kuli, istnieją sprzeczne opinie rusznikarzy. Zawadzki wskutek rany zmarł.

INNI STRZELALI.

Prócz owego Śniadego, który strzelał rzekomo w górę, stwierdzono, iż rewolwer w rękę miał jeszcze w czasie zajęcia jeden z urzędników Lucjan Rudzki, który jednak stwierdził, że nie strzelał.

Według aktu oskarżenia woźny Siwek z pośród aresztowanych po zajęciu 40 członków PPS, wskazał na tow. tow. Kaczyka i Czernińskiego, jako na tych, co mieli z Kostrzewskim wchodzić do Kasy chorych.

Oskarżenia do winy się nie przyznają, wyjaśniając, że w dniu zabójstwa znajdowali się w Magistracie, interweniując w pewnych sprawach w prezydium miasta.

Zarządzenia powyższe w stosunku specjalnie do pracowników PKP. zastanowić muszą tem bardziej, ile że wpływy z eksploatacji kolei, zapracowane wyłącznie przez samych kolejarzy, opłacających w ten sposób sami siebie, w preliminarzu PKP na r. 1931/32 znów obciążone zostały milionowymi wydatkami, które — pomijając ich celowość — z kolejniestwem nie mają nic a nic wspólnego, w dzisiejszej ciężkiej, z powodu zastój gospodarczego, sytuacji kolejniestwa, stanowią dla jego finansów uszczerbek bardzo dotkliwy i wędle zasad prawidłowej i racjonalnej gospodarki, winny być przedsiębiorstwu kolejowemu zwrócone (wydatki na popieranie eksportu węgla i in., rozbudowa lotnictwa, wydatki na rzecz administracji wojskowej, realizacja umowy ze stocznią gdańską itd.).

A gdy wymienione wyżej zarządzenia przy obecnym mizernym uposażeniu pracowników kolejowych, krzywdzą ich w sposób już dość znaczny — zamierzone obcięcie obecných uposażeń o 15 proc., egzystencję pracowników zepchnąć musi do poziomu przynajmniej o 25 proc. niższego od rzeczywistych kosztów utrzymania, w skromnych budżetach rodzin pracowników wywołać musi prawdziwą katastrofę.

Wyż. Wyk. podkreśla, że rozgłoszona „zniżka” nie przedstawia żadnej trwałości ani żadnej wartości,

wobec czego wszelkie argumenty o rzekomym wzroście realnej wartości płac mogłyby wyglądać tylko na manewr, mający jeno upozorować niczem nie usprawiedliwioną ciężką krzywdę, jaką w dzisiejszych warunkach będzie każda, w jakiegokolwiek bądź formie dokonana redukcja płac pracowniczych.

Wszelkie obniżanie i tak już niskiego poziomu egzystencji szerokich rzesz pracowniczych, musi wywołać sytuację, w której ZZK., jak i żaden zresztą inny rzetelna troską o dobro kolejniestwa i jego pracowników owiany związek —

nie przyjmie na siebie odpowiedzialności za dalsze możliwe następstwa wszystkich wspomnianych wielce ryzykownych „oszczędności”.

Skarga b. wicemarszałków Sejmu o diety.

WARSZAWA, 19. lutego (tel. wł.). Wicemarszałkowie Sejmu rozwiązanego w dniu 31 sierpnia 1930 r. pp. Czetwertyński i Dąbski oraz posłowie Róg, Zahajkiewicz i Żulawski przestali dzisiaj do ministerstwa skarbu pismo, domagające się wypłaty zaległych diet wicemarszałkowskich.

Pismo przytoczone jest widocznie wstępem do wdrożenia skargi przed Trybunałem Administracyjnym na wypadek, gdyby pretensja nie została przez ministra skarbu uwzględniona.

Krwawy karnawał w Sztutgarcie

BERLIN, 19. 2. (PAT). Krwawy karnawał urządzili dziś komuniści w Sztutgarcie. Przechodząc demonstracyjnym pochodem przez główne ulice miasta, tłum napadł na przechodzącą ulicą kobietę, zdarł z niej suknie i usiłował zmusić ją, aby nago stanęła na czele pochodu. Demonstranci nieśli trumny z portretem Hitlera. Policja użyła białej broni. 15 policjantów zostało ranionych.

Pierwszy proces polityczny o Brześć.

Sąd dopuścił dowód prawdy.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zapowiedzi sensacyjnego procesu politycznego w sprawie Brześcia. Oto gdy obrońca zgłosił gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy — sąd przychylił się do tego wniosku.

Sprawozdanie z tej interesującej rozprawy sądowej zamieszcza „Gazeta Bydgoska“ (Nr. 38 z dnia 17 bm.), donosząc, co następuje:

„W Nrze 301 „Gazety Bydgoskiej“ z dnia 31 grudnia 1930 r. zamieściliśmy artykuł wstępny pt. „Zdżyczenie moralne“. Był to jeden z licznych artykułów, omawiających ohydny kaźń brzeską.

Prokurator dopatrzył się w treści artykułu tego występu z par. 131 kodeksu karnego (świadome zohydowanie urzędów państwowych) i wytoczył nam proces.

Akt oskarżenia odczytany na rozprawie głównej, która toczyła się przed sądem powiatowym w Bydgoszczy głosił, że oskarżony red. Kazimierz Małycha dopuścił się występu z par. 131 k. k. i par. 20 Ustawy Prasowej z dnia 7 maja 1874 r., dopuszczając do umieszczenia artykułu pt. „Zdżyczenie moralne“, zawierającego rozszerzenie faktów zmyślonych, względnie przekreślonych z wiedzą o tem, aby wywołać pogardę dla urzędów państwowych i zarządzeń zwierzchności, w szczególności w ustępach:

„Towarzystwo to jest wiernym wychowaniem wywiadów Józefa Piłsudskiego. Przecież w tych wywiadach czytaliśmy, że polityka jest fałszywą grą, iż jest „wielkim świństwem“. Poza tem często znajdowały się w nich pogroźki, odnoszące się do posłów, którzy ośmielili się mieć samodzielne zdanie. Pogroźki te zrealizowano w kaźni brzeskiej.

Każń więc brzeska nie jest jakimś odosobnionym fragmentem, ale okrutnym ogniem systemu, który świadczy o zdżyczeniu i sadyzmie moralnym o prawców brzeskich i ich zwierzchników, którzy wydawali im nakazy i rozkazy“.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zabrał głos red. Małycha, oświadczając, że za zamieszczenie artykułu tego bierze na siebie pełną odpowiedzialność. Artykuł w treści swej zawiera wiadomości prawdziwe, najzupełniej zgodne z prawdą i prawem. Istotnie to, co się działo w Brześciu, działo się z wyższego nakazu. Nie jest to żadna tajemnica. Tego dowodem są, znany rozkaz kierownika ministerstwa spraw wojskowych, gen. Konarzewskiego, oraz oświadczenie premiera Sławka, tego dowodem dalej honorowanie dowódcy więzienia brzeskiego przez zapraszanie go na herbatkę do Belwederu i nadanie mu Krzyża za Niepodległość. Gen. Dąb - Biernacki zaś, który w znanym liście otwartym do pułk. Kostka - Biernackiego oświadczył, że gdyby go odkomenderowano do Brześcia, postąpiłby tam nie inaczej, jak pułk. Kostek - Biernacki, został za kilka dni po tem oświadczeniu mianowany inspektorem armii. Te i inne jeszcze fakty, których wyszczególnianie prowadziłyby za daleko, świadczą wyraźnie o solidaryzowaniu się sfer miarodajnych z dowódcą więzienia brzeskiego.

Choćliby jedynie o stwierdzenie, czy to, co się działo w Brześciu, było zdżyczeniem i sadyzmem moralnym. Istotnie nie inaczej określić należy kaźń brzeską.

Na te okoliczności oskarżony wniósł o przesłuchanie jako świadków b. więźniów brzeskich:

- 1) senatora Wojciecha Korfianteo,
- 2) posła Hermana Liebermana,
- 3) b. posła Karola Popiela,
- 4) b. posła Aleksandra Dębskiego,
- 5) posła Stanisława Dubois,
- 6) posła Norberta Barlickiego,
- 7) posła Wincentego Witosa.

Prokurator stanowczo sprzeciwił się temu wnioskowi, oświadczając, że t. zw. sprawa brzeska nie może być przedmiotem tej sprawy, tembardziej, że chodzi mu przedewszystkiem nie o to, co się działo w Brześciu, lecz o twierdzenie, że Brześć jest okrutnym ogniem systemu.

Red. Małycha podtrzymuje swój wniosek o powołanie na świadków więźniów brzeskich i na te okoliczności, przedstawia sądowi obszernie sprawę napadu na b. min. Zdzichowskiego, sprawę „zaginięcia“ gen. Zagórskiego, sprawę napadu na Mostowicza, Nowaczyńskiego i innych, oraz przebieg śledztw i procesów prasowych w tych sprawach. Doda-

dotkowo wnosi jeszcze o przesłuchanie jako świadków:

- 1) pos. Wojciecha Trąpczyńskiego i
 - 2) b. premiera Kazimierza Bartla.
- Sąd ogłosił uchwałę, że przychylił się do wniosków oskarżonego i postanawia wszystkich wyżej wymienionych wezwać na rozprawę główną do Bydgoszczy.

Uchwaloną przez sąd zaliczkę na koszty, związane ze sprowadzeniem świadków do Bydgoszczy, red. Małycha wpła-

cił do kasy sądowej, zaś w sekretarjacie złożył pismo z dokładnymi adresami wyżej wymienionych świadków.

Rozprawa odbędzie się z początkiem marca“.

Tyle „Gazeta Bydgoska“. Jeśli proces ten dojdzie do skutku, będzie to największa rozprawa w Polsce. Oczekuje jej całe społeczeństwo ze zrozumiałą niecierpliwością.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Krakowie i utworzenie Rady Przybocznej.

KRAKÓW, 19. lutego (PAT). Urząd wojewódzki komunikuje: Wczoraj wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski doręczył prezydentowi m. Krakowa sen. Rolemu decyzję, rozwiązując Radę miejską, powierając aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacji gminnej załatwianie bieżących spraw gminnych prezydentowi miasta i urzędującym wiceprezydentom. Wobec tego, że rozpisanie wyborów do nowej Rady miejskiej z powodu przeszkód prawnych nie może nastąpić w terminie usta-

wowym, a racjonalność gospodarki gminnej wymaga ciągłości, przeto z konieczności prawa i obowiązki wchodzące w zakres uprawnień ustawowych Rady miejskiej, powierza p. wojewoda prezydentowi i wiceprezydentom. Jednocześnie powołał p. wojewoda jako organ doradczy Radę przyboczną, którą wyposażył w uprawnienia nadzorowania i kontrolowania działalności Magistratu, oraz innych urzędów i przedsiębiorstw gminnych, oraz w atrybucje Rady miejskiej.

Rozwiązanie Rady m. w Radomsku.

WARSZAWA, 19. lutego (tel. wł.). Wojewoda łódzki podpisał wczoraj dekret składający z urzędu magistrat m. Radomska i wyznaczający jednocześnie komisa-

rza rządowego, którym został nominowany inspektor samorządu gminnego Paweł Winiewicz.

Ujęcie zbiega z pod szubienicy

WIEDEŃ, 19-go lutego (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Stambułu: Ismail Oglu Hussein, jeden ze skazanych na śmierć rewolucjonistów w Menemen, któremu udało się w drodze na miejsce stracenia zbiec, został aresztowany. Hussein przyszedł wyglądający do pewnej wsi

w pobliżu Magnezji i prosił o posiłek. Chłopi poznali go i ubezwładnili, a następnie powiadomili żandarmerję. Hussein apatycznie dał się aresztować i został oostawiony przez żandarmów do Magnezji. Za jego schwytanie wyznaczył rząd nagrodę.

Hittlerowcy wezmą udział w rządzie?

BERLIN, 19. 2. (PAT). „Welt am Abend“ w sensacyjnej formie ogłasza informacje o poufnych pertraktacjach, jakie miały się odbyć ostatnio między czołowymi politykami centrum i umiarkowanym odłamek hittlerowców.

Kancelarz Brüning od niedawnego czasu miał starać się za pośrednictwem min. Treviranusa o nawiązanie kontaktu z Hit-

lerem. Dojść miało nawet do poufnej konferencji między Treviranusem i Hitlerem, w ciągu której omawiana była możliwość wstąpienia Hitlera do rządu. Treviranus przekonywał Hitlera, że partja jego uzyska pewne teki w rządzie, narazie tylko nie mógłby otrzymać tek ministra spraw wewnętrznych i Reichswehry.

Strejk generalny w Hiszpanji.

MADRYT, 18. lutego. (Pat.) Organizacje robotnicze proklamowały strejk generalny.

MADRYT, 18. lutego. (Pat.) Ubiegłej nocy pod przewodnictwem Berenguera odbyło się zebranie przewodców monarchystów, na którym omawiano sprawę utworzenia gabinetu koncentracji monarchistycznej.

MADRYT, 18. lutego. (Pat.) — Zebranie przewodców monarchistycznych zakończyło się o godzinie 0.30. Król został poinformowany o zebraniu monarchistycznym. Romanones oświadczył iż w ciągu dnia dzisiejszego dojdzie do skutku nowy rząd utworzony ze zwolenników zwolania Kortezów jako konstytuancy. Jest rzeczą prawie pewną, zaznaczył Romanones, iż na czele tego rządu stanie Berenguer.

MADRYT, 18. lutego. (Pat.) Wczoraj o godzinie 22-giej liczna grupa młodych ludzi, wśród których znajdowało się wielu studentów, prze-

biegała głównymi ulicami miasta, wznosząc okrzyki: „Śmierć królów! niech żyje republika“. Policja szarżowała, używając białej broni i plażując szablami. Udało się jej rozprószyć manifestantów którzy niebawem zaczęli się jednak zbierać w innym miejscu. Wiele osób zostało aresztowanych. Kilka osób w czasie zajścia odniosło rany. Manifestanci przewrócili powóz, który następnie podpalił.

NOWY RZĄD HISZPAŃSKI.

MADRYT, 19 lutego (PAT). Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezes Rady Ministrów admirał Aznar, sprawy zagraniczne; Romanones, sprawiedliwość Garcia Prieto, sprawy wewnętrzne D'Hoyos, wojna gen. Berenguer, gospodarstwo D'Bugallal, praca ks. Domaura, finanse Ventosa.

Wymuszali biciem zeznania.

WARSZAWA, 19. lutego (tel. wł.). Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Warszawie zasiadli dziś przodownik komisariatu Władysław Figura i wywiadowca Aleksander Krodkowski, — oskarżeni o wymuszanie biciem zeznań od podejrzanych o kradzież E. Krysztoforzkiego i J. Goreckiego.

Władze policyjne podjęły same akcje przeciw swym funkcjonariuszom. Krzysztoforzski poskarżył się wiceprokuratorowi, że w czasie badania na policji był bity.

Badanie lekarskie wykazało, że odniósł on liczne uszkodzenia cieleśne i jest ogólnie posiniaczony. Miał dwie rany cięte na głowie. Dochodzenie wykazało, że Krysztoforzkiemu skuto ręce w tyle kajdanami, poczem biło go czteru policjantów.

Wypadek z Goreckim był jeszcze drażliwszy, gdyż aresztant ten podejrzany o kradzież tysiąca złotych i zegarka, w czasie bicia, którem komenderował przodownik Wł. Figura, usiłował popełnić samobójstwo i przy pomocy nożyka do golenia

rozciął sobie brzuch.

Podsądni do winy się nie przyznali.

WARSZAWA, 19. lutego (tel. wł.). Przed sądem w Katowicach odpowiadali za nadużycia władzy, popełnione przez znęcanie się nad więźniem, asystent korpusu więziennictwa, Konieczny, oraz czterej dozorczy więzienni. Z więzienia w Mysłowicach uciekł w swoim czasie odsiadujący karę za kradzież niejaki Siemczek. — Po schwytaniu go przez policję Konieczny wraz z dozorcami pobili Siemczka kluczami, zamknęli go do lochu i t. p.

Sąd skazał Koniecznego na trzy miesiące więzienia, zaś czterech dozorców na karę półtora miesiąca więzienia, tym ostatnim jednakże zawiesił wykonanie wyroku na 3 lata.

W motywach sąd podkreślił, że ten napozór łagodny wymiar kary jest w gruncie rzeczy ciężkim, pozbawi bowiem oskarżonych zajmowanych posad.

Kiepskie czasy na królów.

Król Karol rumuński, chcąc uniknąć losu Alfonsa hiszpańskiego, zaczyna interesować się losem swych „poddanych“. I w tym celu zstąpił z wysokości tronu między lud. Oto jak Pat donosi, król Karol przerwał na okres 2 tygodni audjencję, pragnie bowiem osobiście przekonać się o sytuacji obywateli w swem państwie.

W tym celu w dniu wczorajszym odwiedził niespodziewanie jeden z okręgów policji miasta, interesując się szczegółowo tokiem urzędowania, żądając informacji o pracach bieżących, oraz wydając zarządzenia w sprawie przyspieszenia toku prac.

Król rozmawiał z urzędnikami na temat ich sytuacji, uposażeń, oraz trudności, z jakimi walczą wszyscy obywatele.

Z kolei król udał się do urzędu skarbowego, gdzie zasięgał informacji w sprawie działalności komisji podatkowych — oraz położenia podatników danego okręgu.

Król przeszedł następnie różnemi ulicami miasta, zwiedził hale centralne, interesując się ilością bezrobotnych, cenami żywności i przedmiotów pierwszej potrzeby, poczem wstąpił do jednej z piekarni, a wreszcie zajrzał do jednego z domów na przedmieściu, w którym rozmawiał z lokatorami.

Nakoniec król zatrzymał się przy grupach osób, zgromadzonych na ulicy i rozmawiał z nimi przez czas dłuższy, zapytując się o ich zajęcie i udzielając im szeregu życziwych rad.

W powyższy sposób król pragnął przez osobisty kontakt z obywatelami przekonać się o ich sytuacji.

Spór pilotów spowodował śmierć 9 osób.

PLYMOUTH, 19. 2. Dnia 4 lutego spadł do morza hydroplan marynarki woj-skowej, przyczem zginęło 9 osób załogi.

Dziś odbyła się tu rozprawa sądowa, podczas której ujawniono przyczyny tej katastrofy. Okazało się, że katastrofę spowodował spór dwóch pilotów. Lotnik Ryley zeznał, że porucznik Tuchet sterował właśnie hydroplanem, gdy drugi pilot rozpoczął z nim spór i chciał sam objąć ster. Podczas zmagania się obu pilotów nastąpiła katastrofa.

Zmiany na placówkach dyplomat.

WARSZAWA, 18. lutego. (tel. wł.) — Z źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że w najbliższym czasie mają zalsć zmiany w centrali i na placówkach dyplomatycznych M. Spr. Z. I tak stanowisko sekretarza ministerstwa zmieni mjr. Prochnik na miejsce p. Szumłakowskiego, który obejmie placówkę dyplomatyczną w Wiedniu lub Talmie zaś p. Libicki z Talmi objąłby funkcję szefa biura prasowego, na miejsce p. Chrzanowskiego, który ma zostać korespondentem PAT. w Paryżu.

OKROPNA ŚMIERĆ WSKUTEK PORAZENIA PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

WARSZAWA, 19. 2. (PAT). „Ekspress Poranny“ donosi o wypadku, jaki się zdarzył w Warszawie w jednym z zakładów masarskich. Czeladnik Czajkowski stanął na podniesieniu i sięgnął do wentylatora elektrycznego, by go otworzyć. Skutkiem krótkiego spięcia doznał porażenia prądem i wpadł do kotła napelnionego wrzątkiem. Ciężko poparzonego odwieziono do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Z procesu o zamach, którego nie było

Mowa obrończa adw. L. Berensona, wygłoszona w procesie o zamach na Piłsudskiego.

Drukowane w nieskonfiskowanym „Robotniku“.

Dziwne wzruszenie ogarnia teraz tych obrońców, którzy na młodzieńczych barkach dźwigali ongiś obronę ludzi z PPS.

Miliony ludzi zginęły na pobojuwiskach, padły olbrzymie państwa, powstały nowe państwa, powstała pomiędzy nimi i Polska.

I oto dziś niektórzy z nich, co walczą o Polskę, albo siedzą na ławie oskarżonych, albo mówi się o nich tak, jakby mieli na niej zasiąść. I to jest w tem wszystkim najtragiczniejsze. Nie wystarczyło widać swoimi ludźmi usłać drogę do szubienicy, nie wystarczyło dać tych najlepszych, tych robotników, tych chłopów, tych inteligentów na ofiarę. Nie wystarczyło powiedzieć: ja nie istnieję, istnieje wolność, istnieje wyzwolenie, jeśli po tylu latach walki mianowo posłyszec trzeba, że te odezwy P. P. S., te symbole łez i krwi przez polskiego prokuratora z lupą w ręku poddane będą wiwiesceji, by w masie kilogramów myślowych znaleźć jedno słówko i jak niegdyś zakwalifikować je jako rzecz antypaństwową.

To właśnie było dokonywane przez urząd bezpieczeństwa publicznego, by pokazać sądowi a może i społeczeństwu, że w tych odezwach tkwi jakaś myśl zbrodnicza. Dopuszczano się nawet zamaskowania treści tych odezwy.

Jeśli ponad głowami oskarżonych bije się w wielką partię o milionach głosów przy wyborach, to trzeba walczyć bronią jawną, nie wolno ukrywać prawdy w szerokich rękawach togi oskarżyciela.

Jest tajemnicą publiczną, że to co się działo w procesie o zabicie 14 września, że to co się dzieje dzisiaj, to są tylko przygotowania do tego, co dzieć się będzie za 10 lat, to są prawdziwe przygotowania do dnia jutrzejszego. Prokurator lekko mówił, że są to rzeczy, które będą przedmiotem innych spraw.

Bić one nie będą w piątkę oskarżonych, lecz w całość partii, w jej ideał po to, by wpędzić ją z powierzchni ziemi w podziemia.

Wstęp historyczny oskarżenia odkrył karty prokuratora. Odkrył, że tu nie chodzi o zamach, nie o tę nieudałą czy teatralną fikcję, lecz o to, byśmy takie afisz czytali o PPS., jakie wczoraj czytaliśmy o PPS. - lewicy.

Prokurator musiał przysposobić swoje środki. Prokurator uciekł się do historii i do czasów nowych, począwszy od r. 1928 na podstawie wiadomości, dostarczonych przez konfidentów.

Nie usiłujemy być historykami PPS., tego w szkole jeszcze nie uczą, choć będą zapewne kiedyś uczyć. Można czerpać wiadomości z licznych wydawnictw PPS., z jej prasy, z jej odezwy... Pan prokurator uzbroidł się tylko w kilka papierków... W tem co prokurator mówił o ideałach i programie PPS., w tem nawiązaniu do przeszłości z 1905 r. tkwiła cała niewspółmierność pomiędzy stronami, pomiędzy tymi co atakują takimi środkami, jak prokurator a olbrzymią, potężną o wspaniałej przeszłości partią. To tak wygląda jak wyprawa na olbrzyma z motyką.

Co znaczy ten karli materiał prokuratora? Prokurator zdobył go w postaci trzech ludzi i trzech odezwy. Każdej odezwy odpowiada jeden z trzech ludzi.

Trzeba było znaleźć Tułę, Bogusławskiego i Pórzycy, by przy pomocy tych trzech ludzi chcieć „zburzyć“ PPS. Ta trójka to podstawy oskarżenia, jak jedna osoba przechodzi przez wszystkie procesy. Byli w procesie o zabicie 14 września, ta trójka ludzi, te trzy zera — to cały materiał ludzki i faktyczny, który zorganizowano, by użyć go przeciw olbrzymowi — partii.

Nie rozumiemy się nigdy. Można być przeciwnikiem partii, lecz jeśli się jest człowiekiem inteligentnym wie się, czym PPS. była i co za ideały przeciwstawiała. Zwalczanie partii przy pomocy trzech ludzi, z których jeden był prowokatorem, jest sprowadzeniem walki na tory ubogie i tak niepoważne, że nikogo, a tembardziej sądu to nie przekona, że to ma być materiał przeciw działalności jawnej i potężnej masie ludu, która reprezentowana jest licznie w Sejmie...

A wiadomości tych trzech ludzi skąd pochodzą?... Ze schodów na ul. Wareckiej, z których p. Tułę zdaje się zrzucić, a on się tam kręcił, byle jakieś informacje wywahać.

Pan prokurator posługuje się prowokatorami, tymi mimo wszystko niewątpliwymi „informatorami“, wiedząc, że dziś wszystko, co się powie o PPS., jest pożądane. Pożądane było dla tych, co chcieli niszczyć PPS. w okresie przedwyborczym, co się jej bali jako konkurenta na terenie przedwyborczym, dla tych, co myśleli, że wszystkich można zamienić w istoty bezmyślne i poddające się woli jednego człowieka.

Prowadzono śledztwo w obu procesach, by dowiedzieć, że istniał jakiś materiał obciążający.

W swych atakach p. Kawecki nie zdobył się zresztą na nic rewelacyjnego, chyba na to, że niektórych posłów z PPS., którzy mają brzeską przeszłość, zaliczył

do kategorii najradzykalniejszych. — Ale to jest już po Brześciu... Twierdzenie p. Kaweckiego jest zresztą czysto policyjne i nieoparte na żadnych danych.

Tę koncepcję tworzy się po to, by prokurator mógł twierdzić, że jakieś niebezpieczne skrzydło chciało dokonać aktu, o którym góry partii nie wiedziały. Z jednego rewolweru chciało stworzyć skład broni, z nieistniejących granatów stworzyć cały arsenał, przechowywany w domu poselskim.

Ten jeden, jedyny rewolwer w tej sprawie trzyma ręka Pórzycy, ta ręka, która prowadziła ludzi na zbiórki, która chciała strzelać salwami, która domagała się na zbiórkach broni, która strzelała 14 września.

Świadkowie oskarżenia mówili o tem, jak to 300 milicjantów miało wystąpić przeciwko wojsku, jak miało opanować miasto — zdobyć Warszawę. Tak sobie wyobraża rewolucję w pewnych mia-

stach meksykańskich autor scenariusza filmowego, bo wiemy, że bez wojska rewolucja ani kroku nie zrobi.

Adw. Berenson przechodzi do sprawy prowokacji.

P. prokurator mówi, że w tej sprawie nie było prowokacji. Prowokował już Sołtan, który mówił we wrześniu 1930, że należałoby sprzątnąć Dziadka. W tej grupie był już wówczas Pórzycy, który wymówił na trzeciej zbiórce nazwisko Piłsudskiego, który robił nastroj zamachu. Można mówić o nim, jako o tym, co wiedział do czego prowadzi jego plan. Plan ten nie był zresztą zrobiony przez Pórzycy.

Pórzycy był na to za mało inteligentny. Mówił tu poseł Pużak, jak się czyha na zgubę PPS., jaka prowadzona jest robotą, by wbić klin w ciało partii, by ją rozbić, aby ją oplatać.

Zniszczenie PPS., to interes tych ludzi, dla których wpływy PPS. są niebezpieczne.

Wczorajsi przyjaciele, z których krwi i kości powstało się, są to najbardziej zniechędzeni wrogowie. Ci, którzy rządzą, najbardziej nienawidzą tych, co byli świadkami ich powolnego wzrostu, nie chcą ich widzieć koło siebie.

Pórzycy był tą sprężyną, która działała, dopóki tego było potrzeba.

Ze Pórzycy nie chciał jakoby pieniędzy?... Nas, którzyśmy prowadzili na szubienicę masę największych serc ludzkich, to nie dziwi. Każdy z prowokatorów bronił się twierdząc, że robi to dla ojczyzny... Bywało, że ludzie zdradzali pod wpływem niebezpieczeństwa, gdy groziła śmierć. Miało się dla nich zrozumienie.

Tutaj nie im nie groziło, chyba to, że umiał się z nimi skomunikować ten czy inny agent policyjny. A zresztą wiemy, że Pórzycy miał dostać kilka tysięcy za drobną robotę. Ta robotą był udział w inscenizacji zamachu.

Jest w tej sprawie kilka chwil milczenia. Prokurator uważa, że milczenie mówi za siebie...

Jagodziński milczał. Prokurator dziwi się, że milczał, gdy ludzie siedzieli w więzieniu.

Zrobmy rachunek czasu. Jagodziński milczał 2 dni. Dla człowieka, który przesiedział 11 lat w więzieniu — kilka tysięcy dni — 2 dni więzienia nie przedstawiały tragedii, a zresztą było to w październiku, gdzie ludzi z PPS. brano dzień w dzień do więzienia, gdzie nie było miasta w Polsce, w którymby PPS-owcy nie siedzieli w więzieniu. Myślał zresztą, że gdy powie prawdę sędziemu śledczemu, to ich wypuszcza.

Wreszcie milczy... Arciszewski. Prokurator zarzucił mu, że milczał, choć „powinien był pójść do tych Stawków“.

Arciszewski tego nie robił. Muszę przypomnieć, że to się działo w październiku, gdy Polska cała podzielona była na dwa światy: „za Brześciem“, czy „przeciw Brześciowi“. Wielu z tych, z którymi Arciszewski walczył przed wojną, narażając codziennie swe życie, dziś są generalicją i ministrami.

Dla Arciszewskiego ten świat nie istnieje. Nie zbliżył się do niego i nie zbliży. To jego milczenie to było święte milczenie, bo Arciszewski, nie mogąc uratować bliskich sobie ludzi i partii od tych nie-realnych zarzutów, zamknął się w sobie i nie poszedł do tych ludzi.

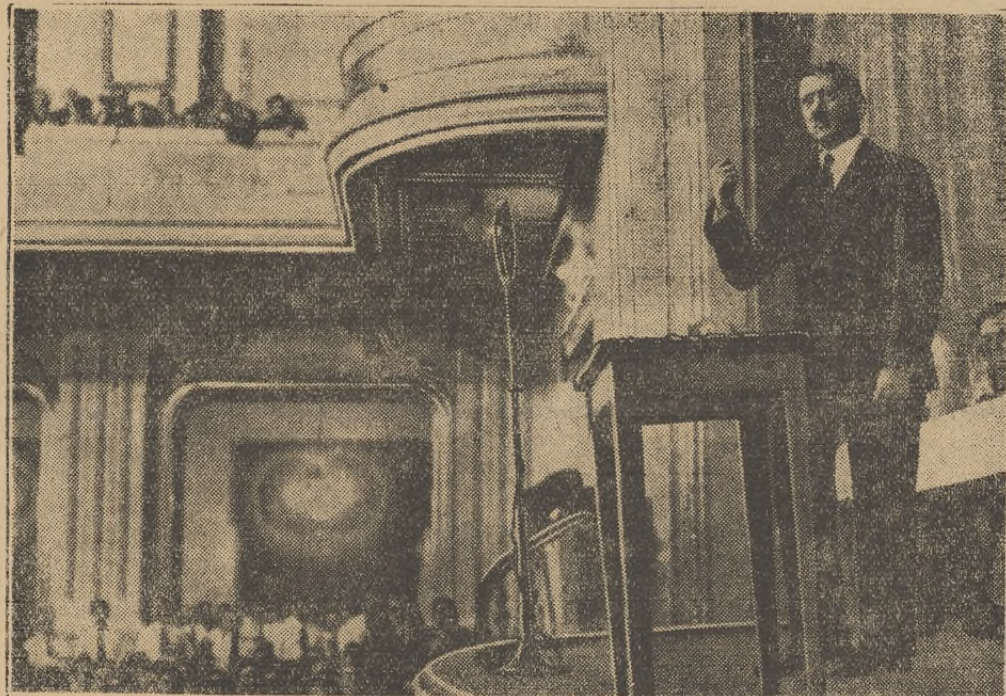
Z tych wszystkich milczeń najbardziej pożądane byłoby tu milczenie wokół tej sprawy w chwili, gdy powstawała i gdy się rodziła. Zamach na wielkich ludzi bywa głośny, o ile jest rzeczywisty, gdy jest fantazją, lepiej go przemilczyć. Nikomu nie przynosi on sławy, a przecież wszyscy pragniemy sławy i spokoju.

A czy ten rzekomy zamach da komu spokój, a innym sławę?

Ta kurtyna, która ma tu zapaść, winna być tak gruba, by w dziejach dziejszych żaden ślad po tej sprawie nie pozostał.

Bo najmniejszy ślad kary będzie świadectwem niezdrowego zjawiska, a zjawisko takie nawet zwycięzcom nie przynosi zaszczytu.

Herszt faszystów niemieckich.



nazywających się „narodowymi socjalistami, Adolf Hitler przemawia przed zbiorowiskiem faszystowskich studentów w Berlinie.

„Przystępujemy do ataku“!

Haniebna ucieczka niemieckich faszystów z parlamentu przyczyniła się do należytego funkcjonowania pracy ustawodawczej. Akcja niemieckich socjalistów wspólnie z partiami centrowymi uniemożliwiła huliganom Hitlera zamach na podstawowe instytucje Republiki.

W ostatnich dniach odbyły się w Niemczech masowe wiece socjalistyczne, na których robotnicy przywrócić niezmordowanie bronić demokracji przeciw zakusom bojówek faszystowskich. Dzięki energicznej postawie klasy robotniczej poraż pierwszy faszystowski niemiecki znajduje się w defensywie. Daje temu obraz odezwa niemieckich socjalistów, skierowana do robotników. Wskazuje ona na niebezpieczeństwo jakie stale grozi republice ze strony nieodpowiedzialnych i zbrodniczych przywódców faszystowskich. Czytamy w odezwie: „Obronna akcja przeciw politycznej reakcji i groźbie nowej wojny obejmuje cały naród. Rozczarowani są ci, którzy w dniu wyborów wstrzymali się od

głosowania i tem przyczynili się do wyborczego sukcesu faszystów. Z niepokojem patrzą ci, co krwawili się w ostatniej wojnie na zbrodniczą hecę wojenną reakcji.

Matki, siostry i córki niech przypomną sobie czasy, kiedy ich mężowie, bracia i ojcowie codziennie zaglądali śmierci w oczy, a one same w kraju ginęły z głodu i niedzy. Psychoza zwycięskiej reakcji kończy się; obecnie my przystępujemy do ataku — naszym wrogom pozostawiamy wybór broni, ale niech wiedzą, że jaką wybiorą, taką zostaną pokonani“.

Tyle odezwa. Niemieccy socjaliści zde-maskowali obłudną grę posłów faszystowskich, którzy ogłosili, że oddają swoje dżety poselskie na rzecz bezrobotnych, a w rzeczywistości jeszcze z początkiem lutego wybrali z kasy sejmowej swoje dżety.

Nie ulega wątpliwości, że socjalizm niemiecki przystępuje do stanowczej rozgrywki z reakcją.

Gorączka złota.

W Ameryce wybuchła nowa faza gorączki złota na wzór tej, jaka w swoim czasie ogarnęła ludzkość w związku z pokładami złota na Alasce i w Kalifornii.

Na poł. wschodzie Kanady, w górach Li-wingstone w Dabuj, w odległości 800 klm. od Vancouver — odkryto żyły złota i platyny. Na wiadomość o odkryciu utajonych skarbków bo-

gactwa, powstało w Ameryce ogromne poruszenie wśród bezrobotnych. Olbrzymie rzesze poszukiwaczy złota i platyny wyruszyły już do gór Li-wingstone. Szosy prowadzące do pokładów nowego bogactwa zawałone są samochodami w których z ogromnym pośpiechem ciągną masy nowych koczowników.

To i owo. Rewolucja w Hiszpanji

Przed paru tygodniami pan cenzor skreślił nam wiadomość, że pewien wysoki dygnitarz wojskowy przechodzi do cywila i obejmuje wysokie stanowisko w jednym z urzędów państwowych.

Pewien szanowny obywatel, zresztą z dalekiego nam obozu dowiedziawszy się o tej konfiskacie zdziwił się ogromnie.

— Czyż objęcie stanowiska cywilnego przez wojskowego może być uważane za obelgę?

Wskazał przytem ów szanowny obywatel na pogłoski o ustąpieniu niektórych członków rządu szerzone nie przez kogo innego, jak właśnie przez prasę sanacyjną. I czy któreś z tych pism zostało za te notatki skonfiskowane?

Mamy naprzykład w obecnym rządzie kilku ministrów którzy byli w wojsku. Czy byłoby obrazą n. p. dla min. Prystora, gdyby wrócił do wojska? Albo min. Składkowski, który z zawodu jest lekarzem czy uważałby dla siebie za dyshonor gdyby zaczął ponownie ordynować jako lekarz?

— Ale z panem cenzorem nie będę polemizować, bo gotów mi skreślić nawet to, co w tej chwili piszę. Chcę tylko opowiedzieć, z jak nieskuszonymi żalami zwrócił się do mnie kolega po fachu jednego z pism lwowskich.

— Halo — tu redaktor Y.

— Tu redakcja „Dziennika Lud”. Czem mogę służyć?

— Taka jest sprawa — mówi redaktor — że nas skonfiskowali za wiadomość o objęciu przez pewnego wojskowego naczelnego stanowiska w jednym z urzędów państwowych. Wiadomość tę wy podałeś już parę tygodni temu. Dlaczego nie uprzedziłeś nas, że za to uległoby konfiskacji?

— Ba, czyż to można o wszystkim pamiętać?

Koniec końców ułożyliśmy się w ten sposób że będziemy sobie wzajemnie podawali wiadomości, co nam ów cenzorski skreślił. Aby szkody nie było.

Zabrakło mi dalszego wątku do wypełnienia tej rubryki, więc zaglądam do pism — a tuż znajduję coś ciekawego? I rzeczywiście znalazło się. Jedno z pism warszawskich na stronie frontowej notuje radosną wiadomość że marsz. Światłowski wyprawił w swym mieszkaniu reprezentacyjnym w sejmie ostatki. Tańczono do białego rana, bawiono się ochoczo. Jak karnawał to karnawał, osobliwie dla gości „sanacji moralnej”. Bo mynych na tej zabawie nie było.

Afisz w tym samym numerze tego pisma tylko już na stronie oficynowej to jest ostatniej znajduje notatkę że w Warszawie 13.000 z pośród uczęszczających do szkół tamtejszych jest dziećmi bezdomnych rodziców. Zauważono mianowicie, że dzieci przychodzą do szkół zmuczone apatycznie, że nie uważają na lekcjach. Komisja opieki szkolnych zainteresowała się tem, i po przeprowadzeniu badań drogą ankiety doszła do ponurych wyników. 13.000 dzieci przymiera głodem, przychodzi do szkół bez śniadania, bez kawałka chleba na drugie śniadanie. Czy może uczyć się takie dziecko gdy mu głód skreca kark?

Albo inny obrazek warszawski wyjęty z innego pisma.

Śnieg — który grubym całunem pokrył Warszawę, obudził nadzieję zarobków wielu tysięcy bezrobotnych stolicy.

Na punktach zbórnych gdzie angażowani są przez magistrat bezrobotni do sprzątania śniegu przez całą noc czuwały grupy robotników oczekujących na pracę. Z tysięcy oczekujących zajęcia przy uprzątnięciu śniegu dostało zaledwie kilkuset.

„Na punktach zbórnych przed biurami P. U. P. tłumy oczekujące robotników zachowywały się niespokojnie tak że w kilku wypadkach zaszła konieczność interwencji policji. Do poważniejszych wypadków jednak nie doszło”. Tu głód a tam — hulaj dusza bez kontusza...

Na zakończenie smutno-wesoły kawał: Rumuński właściciel Jan Krak był w wielkich tarapatkach: zbliżał się dzień zapłaty waksła a potrzebnych 6.000 lei nie miał. Przez dłuższy czas Krak łamał sobie głowę nad tem skąd wydobędzie pieniądze i wreszcie znalazł wyjście. Mówiono mu przecie nieraz że w biedzie trzeba zwracać się do Pana Boga.

Krak umiał trochę pisać. Przez całą noc pisał list do Pana Boga, włożył arkusz do koperty nalepił pocztowy znaczek i zaadresował: — Do Wielmożnego Pana Boga na niebie.

List został wrzucony do skrzynki. W urzędzie pocztowym przyłożono pieczęć: niedostarczone ponieważ adresata nie znaleziono. Ponieważ na kopercie nie było adresu nadawcy list wysłano do centralnego urzędu poczt w Bukaresztu. Tu go otworzono i przeczytano. Treść listu tak wzniosła urzędników, że zebrali pomiędzy sobą dla Kraka 3.000 lei i wysłali mu je przekazem.

Kiedy pocztylon przyniósł Krakowi pieniądze ten od razu skombinował, że to Pan Bóg spełnił jego prośbę. Jednak pieniądze było za mało. Więc Krak napisał do Pana Boga drugi list:

— Wielki Boże! Dziękuję ci za to, coś dla mnie zrobił. Jednak, jeżeli zechcesz dopomóż człowiekowi po raz drugi, nie posyłaj swoich prezentów przez pocztę. Urzędnicy pocztowi skradli połowę nadesłanych przez Ciebie pieniędzy.

Pocztowcy bukareszteńscy drugiej zbiórki na rzecz Kraka już nie zrobili.

Za prawdziwość tego, co w tym ostatnim obrazku namalowane nie ręczę, bo to zostało powtórzone z innego pisma.

NA SANECZKACH — W ŚMIERC.

POZNAN, 19. 2. (PAT). Na szosie w pobliżu Poznania samochód osobowy najechał wczoraj na saneczki, na których jechało troje dzieci. Wskutek zderzenia 15-letnia Marja Nowicka poniosła śmierć na miejscu, dwoje zaś młodszych dzieci odniosło ciężkie obrażenia.

Bieg dziejów nigdy nie idzie w tym samym kierunku: czasy postępu i reakcji, czasy rewolucji i kontrrewolucji nieustannie się zmieniają. Rewolucje 1917 i 1918 r., które obaliły monarchie Romanowych, Habsburgów i Hohenzollernów gruntownie zmieniły ustroje polityczne w Europie; wkrótce jednak rozpoczął się proces odwrotny — reakcji. Pierwszym zwycięstwem reakcji była kontrrewolucja węgierska 1919 r., a następnie marsz faszystów na Rzym w 1922 r. Od tej chwili widzimy skuteczne wzmocnienie dyktatury reakcyjnej w Jugosławii, na Litwie, w Finlandji i Austrii. Próby zamachu faszystowskiego zostały odparte głównie dzięki postawie klasy robotniczej.

Ostatnie wypadki w Hiszpanji wskazują na nowy wzrost napięcia rewolucyjnego o wybitnym republikańsko-demokratycznym charakterze. Król Alfons, ostatni koronowany despot obok trzech królików bałkańskich, wywał — jak wiadomo — kraj na łup kłice wojskowej generała Primo de Rivery, którego rządu jednak zostały obalone — a sam dyktator skończył niesławnie na obczyźnie.

Pod naporem opinii publicznej król powołał do życia gabinet gen. Berenguera, który obiecał przywrócenie praw obywatelskich. Rząd obietnicy nie dotrzymał; socjaliści i republikańscy ogłosili bojkot

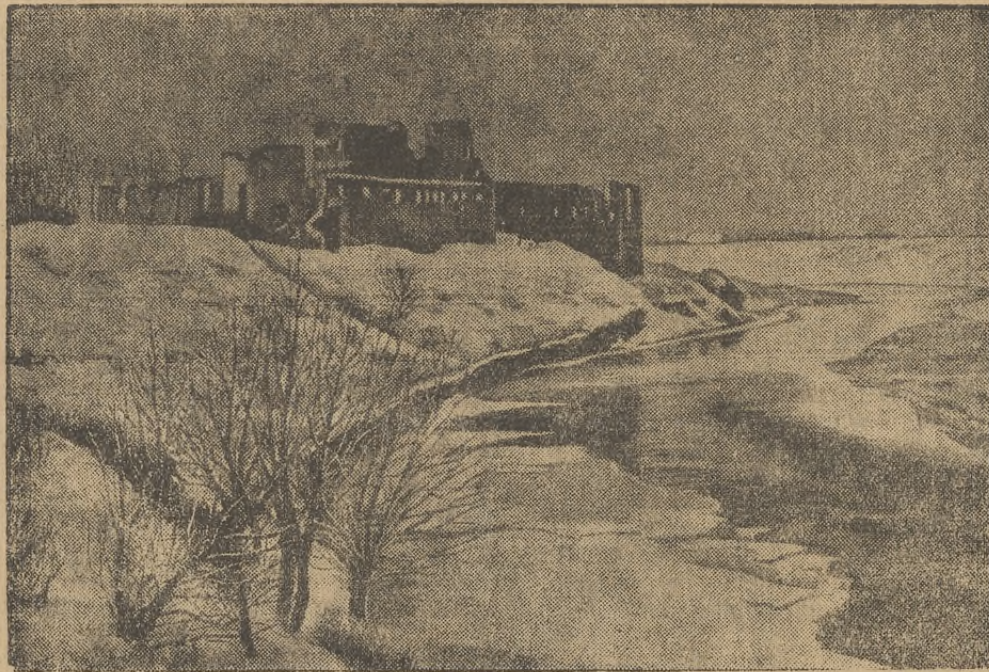
wyborów, które miałyby się odbyć pod terorem rządu — za nimi poszli i umiarkowani liberali.

Obecnie sytuacja dla króla jest wielce niepomyślna, dlatego pragnie on utworzyć gabinet koncentracyjny, któryby przeprowadził wybory do konstytanty, mającej zadecydować o ustroju Hiszpanji. Ostatnie telegramy wskazują na to, że król Alfons stoi przed możliwością abdykacji. Trzy zasadnicze kierunki działają w ruchu rewolucyjnym hiszpańskim: republikańska inteligencja i mieszczaństwo, korpus oficerski, a rzecim czynnikiem to socjaliści i związki zawodowe. Upadek monarchji będzie tylko początkiem rewolucji. Klasa robotnicza hiszpańska po obaleniu despotyzmu zwróci się siłą rzeczy przeciw mieszczaństwu a nie ulega wątpliwości, że znajdzie sprzymierzeńca w uciskaniu i pozbawianiu do tej pory wszelkich praw chłopstwie hiszpańskim.

Zwyczajna rewolucja w Hiszpanji nie pozostanie bez wpływu na dwa inne kraje lacińskiej kultury — Francję i Włochy; wzmocni ona lewicę francuską a doda siły rewolucyjnym elementom włoskim, pracującym na rzecz wolności Włoch.

Detronizacja despoty hiszpańskiego będzie dla niekoronowanego tyrana w Rzymie i dla króla — dyktatora w Jugosławii memento: Wy będziecie następni!

Ruiny zamku niemieckiego w Kurlandji.



pochodzącego z XV wieku. Zbudowany on został przez Zakon krzyżacki jako obrona granicy przed Litwą.

Czy istnieje Rada Szkolna miejska we Lwowie?

Od dnia 1. lipca 1930 r. poczęła się we Lwowie nowa kadencja Rady szkolnej miejskiej. Rada miasta Lwowa i nauczycielstwo lwowskie wyznaczyły do tej Rady już dawno swoich delegatów; a nie powołano czemuś zażalenie społeczeństwa. I chociaż mija osiem miesięcy nie została owa Rada jeszcze dopełniona, nie ukonstytuowała się i nie podjęła swojego urzędowania.

W czasie tym przyjęto dla Lwowa kilkadziesiąt sił nauczycielskich, etatowych lub kontraktowych. Aktu tego dokonał sam kurator wspólnie z inspektorami miejskimi, przy zupełnym pominięciu kompetentnej do tego Rady szkolnej miejskiej. Prawdopodobnie traktuje się w ten sposób także sprawy w Radach szkolnych powiatowych w całym kraju. Kłód pochodzi ten kierunek niewiadomo. Jedni sądzą, że wchodzi powoli system faszystowski, który szerzy się dziś w Europie i dąży do oddania wszelkiej władzy rządowi. Inni zaś są zdania, że wniosek go były kurator nie oglądając się na głos publiczny lub na autonomiczne ustawy.

Od jakiegoś czasu zastrzegł sobie były kurator, że wszystkie posady we Lwowie mogą

być tylko za jego poprzednią aprobatą nadawane. Dalszym ciągiem tego autokratycznego kursu zdaje się być także zastępowanie, autonomicznej Rady szkolnej miejskiej, a prawdopodobnie i wszystkich rad szkolnych powiatowych i przeniesienie czynności ich na kuratora. Lwów nie może jednak na zastępowanie Rady szkolnej miejskiej patrzeć obojętnie. Nie możemy się zrzekać w tak ważnej sprawie współpracy obywatelskiej. Po zamianowaniu nowego kuratora powinniśmy więc interesować się stanem i całe społeczeństwo) upomnieć się stanowczo o swoje prawo.

Alte na tej sprawie nie powinno się kończyć. Poprzednio stała na czele szkolnictwa naszego Rada szkolna krajowa. Taka forma zarządu szkolnictwem istnieje dzisiaj w innych państwach.

O przywrócenie stosunków prawnych i dopuszczenie do głosu reprezentantów społeczeństwa powinniśmy się upomnieć wszyscy komu przyszłość szkolnictwa leży na sercu, a chodzi tu o wychowanie młodego pokolenia, sprawę pierwszorzędnej znaczenia.

Tylko „pomyłka” sądowa!

Coraz więcej mnoży się takich pomyłek sądowych ale rozmaitych, która właśnie teraz wyszła na jaw, w Neapolu, przewyższa po wielokroć wszystko o czem słyszeliśmy dotychczas. Oto jak się przedstawiają dzieje tego niezwykłego doprawdy procesu.

8. czerwca 1906 roku znaleziono na wybrzeżu niedaleko Neapolu zwłoki mężczyzny przesyte czterdziestoma siedmioma ciosami sztyletu. Były to zwłoki znanego w świecie przestępców neapolitańskiego Gennaro Cuoculosa.

Tegoż wieczora w mieszkaniu Cuoculosa znaleziono zwłoki jego żony Marij, której nieznany sprawca zadał cały szereg straszliwych ran. W następstwie tej podwójnej zbrodni aresztowano 36 podejrzanych o zabójstwo osobników należących do neapolitańskiej Kamorri (wielkiej szajki bandyckiej).

Ofiary proces trwał przeszło rok. Oskarżeni skazani zostali

każdy na 30 lat ciężkiego więzienia.

Niektórzy z nich nie przeżyli tak okropnej kary więtu zmarło w ciemnicy, kilku dostało obłądka.

I oto dzisiaj po upływie 24 lat, okazało się że

ludzie ci byli niewinni.

że cały wyrok oparty został na okropnej pomyłce.

Zaraz po zbrodni wiadomo, że powstała ona na tle sprzeczki jaka wynikła między zamordowanym a dwoma jego towarzyszami. Ci trzej kompani dokonali na krótko przed tem, napadu rabunkowego i przy podziale łupu posprzeczały się zaciekle. A był w Neapolu człowiek bandy przewyższający jeszcze wpływami Cuoculosa. Był to niejaki Erricone. Postanowiono więc udać się do oberży „Mimi al Mare” by on sprawę rozstrzygnął.

W drodze na ów sąd między towarzyszami wybuchła znowu kłótnia, i Cuoculos padł pod ciosami sztyletów.

W Neapolu grasował w tym czasie znany policyjny złodziej Gennaro Abbatemagio. Miał on porachunki z Kamorri, która nie chciała go przyjąć w poczet swoich członków.

Tajemnica zbrodni nastręczyła mu okazję do zemsty. Zwrócił się oń do władz i zeznał, że śmierć Cuoculosa była tylko wykonaniem wyroku wydanego na niego przez sąd Kamorri pod przewodnictwem Erricone. Na podstawie zeznań Abbatemagio sąd skazał 36 ludzi. Wojna zatarła szczegóły głośnego ongiś procesu. Nie pomogły starania o jego rewizję. I oto po 24 latach

obudziło się sumienie bandyty.

który wtracił do lochów 36 niewinnych. Zgłosił się do prokuratora i wyznał, że kłamał. Przekupił fałszywych świadków przysięgał fałszywie a sąd mu uwierzył.

Straszną pomyłką! Zbrodnia sądowa nie do naprawienia.

OBNIŻENIE STAWEK ASEKURACYJNYCH OD OGNI.

WARSZAWA, 19. 2. (PAT). „Kurjer Polski” donosi, że ostatnio odbyła się konferencja Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń w sprawie obniżenia szacunku budynków ubezpieczonych przymusowo od ognia. Postanowiono obniżyć szacunki budowli o 10 procent, a w związku z tem zredukowano stawki ubezpieczeniowe. Wyłączone są od tej decyzji budynki w większych miastach. O wprowadzeniu w życie tego postanowienia będzie wydane specjalne obwieszczenie.

Program radiowy

PIĄTEK, 20. lutego.

- 11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. hełna z Wieży Mariackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10 Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.35. Komunikat Gł. Zw. Straży pożarnych.
- 15.50. Lekcja języka francuskiego.
- 16.15. Audycja dla chorych, pogadanka ks. Michała Reksa.
- 17.00. Przegląd gospodarczy w opr. p. M. Stawinskiego.
- 17.15. Wrażenia z wycieczki studentów mechników do Ameryki.
- 17.45. Koncert Lwowskiego Chóru Akademickiego z udz. p. M. Kisielewskiej.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10. Główna rolnicza.
- 19.25. „Piękno maszyn” wygl. p. S. Machniewicz.
- 19.40. Prasowy dziennik radiowy.
- 19.55. Płyty gramofonowe.
- 20.00. Pogadanka muzyczna.
- 20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga i Alfred Cortot (fortepian).
- Po koncercie komunikaty z Warszawy i skrzynka pocztowa techniczna.
- 23.00. Nowela p. H. Remer-Ochenkowskiej p. t.: „Niedzwiedzia przysługa”. (Tr. z Wilna).
- 23.20. Retransmisja ze stacji zagranicznych.

CIEKAWSZE ODCZYT Y RADJOWE.

Dnia 22. lutego br. o godz. 16. 40 nadsłuchaliśmy krakowską na wszystkie rozłośnie krajowe interesującą odczyt prof. dr. Michała Siedleckiego p. t.: „Nowe metody badania mózgu”. W odczycie tym prof. Siedlecki zaznaczył, że odczyt ten jest wynikiem badań nauki o głębinach mózgu, osiągnięciem dzięki wielkiemu rozwojowi techniki w ostatnim dziesięcioleciu.

Dnia 23. b. m. o godz. 14.30 nadsłuchaliśmy dwa z cyklu czterech dialogów na tematy higieny dziecka. Dialogi te prowadzić będzie prof. dr. Wacław Jasicki. Tytuł pierwszego dialogu: „Rozmowa lekarza z matką”.

Drugi zaś dnia 25. b. m. „Co matka o wrogach swych dzieci wiedzieć powinna”.

Dnia 25. bm. o godz. 20.00 prof. Henryk Mościcki mówić będzie o Napoleonie w oświeceniu Mieczkowskiego, — na tle ostatniej książki wielkiego pisarza rosyjskiego.

Dnia 27. bm. o godz. 17.15 usłyszymy odczyt z Wilna p. Stanisława Węclawskiego, który omówi i rozpatrzy przyczyny przesilenia operowego w naszym kraju i innych krajach europejskich.

KONCERT POPULARNY.

Znana artystka opery warszawskiej, Julia Machówna weźmie udział w koncercie popularnym nadanym przez radiostację warszawską w niedzielę dnia 22. b. m. o godz. 22.30. Artystka odśpiewa efektowną arję koloraturową z op. „Hugonoci” Meyerbera oraz walc Wenzana i piosenkę „Słowik” Alabiewa z subtelniemi wokalizmami. W drugiej części koncertu usłyszymy dwie pieśni Zelenkiego oraz wziętą „Polną różyczkę” Monuszki.

Delhi - stolica nowych Indji

W r. 1911 zakomunikował rząd brytyjsko-indyjski, że zamierza przenieść swą siedzibę z Kalkuty do serca Indji — Delhi. Zamiar ten miał swoje powody: Kalkuta leży w delcie Gangesu, w okolicy o niezdrowym klimacie, a jakkolwiek wiekról Indji połowę roku spędzał w cudownej miejscowości Simea u stóp Himalajów, nie było mu obojętne, że 6 miesięcy będzie musiał spędzić w niezdrowym klimacie. Centrum przemysłu angielskiego, Kalkuta, była też z innych względów niepożądana jako siedziba wiekróla i tu bowiem pracowały olbrzymie masy wyzyskiwanego proletariatu hinduskiego. Delhi natomiast położone są w prowincji, gdzie scierają się trzy czynniki: Hindusi, Mahometanie i maharadzowie (książęta indyjscy) — tak, że rząd centralny wobec osłabionych czynników miejscowych mógł się tu bardzo pewnie poruszać.

Byli tacy, którzy przepowiadali, że wraz ze zniesieniem stolicy w Kalkucie skończy się panowanie brytyjskie w Indjach. Budowa nowej siedziby rozpoczęła się w 1912 r., a jej zakończenie przypada na rok 1931 — na czas, w którym bliska jest chwila zupełnej samodzielności Indji. Wprawdzie panowanie brytyjskie jeszcze nie skończone, ale Delhi w przyszłości będzie służyć prawdopodobnie jako stolica nowego dominium — Indji.

Nowe Delhi znajdują się w odległości paru kilometrów od miasta Delhi, które przed wiekami było stolicą książąt indyjskich. Centralną ulicą Nowych Delhów, jest wspaniała ulica Królewska, zasobna w monumentalne gmachy; zakończenie ulicy stanowi pałac wiekróla, obok niego stoi imponujący gmach parlamentu hinduskiego. W otoczeniu pięknych ogrodów znajduje się reszta miasta. Nowe Delhi wyposażone w elektrykę i gaz, pozbawione fabryk dymiących, robią wrażenie pięknego cacka, zbudowanego jakby tylko dla ludzi zamożnych. Wzorem dla Nowych Delhi była stolica Australji, Lanberra.

W tym tygodniu ma być nowa stolica otwarta uroczystością przez wiekróla; reprezentanci wszystkich sfer, delegaci dominów brytyjskich i tysiące ciekawych przybyło do miasta na uroczystość. Kulminacyjnym punktem święta ma być odsłonięcie przez wiekróla pomnika ku czci poległych żołnierzy hinduskich w wojnie

światowej. Pomnik ten — to symbol wolności Indji — nosi on napis: „Żołnierzom indyjskiej armji, którzy polegali we Francji i Flandrii, w Mezopotamji i Persji, wschodniej Afryce i innych miejscach bliskiego i Dalekiego Wschodu!”

Polegli — to twórcy wolności Indji. Nie można było odmówić autonomii narodowi, który złożył tak obfitą daninę krwi w wojnie światowej. Nie omylili się ci, którzy przepowiadali, że zniesienie stolicy w Kalkucie — to droga do wolności Indji.

Znamienny wyrok sądu

w sprawie tow. Kaczanowskiego.

Przed sądem grodzkim w Bydgoszczy, wskutek oskarżenia prokuratora sądu okręgowego odbyła się w tych dniach rozprawa karna przeciw posłowi z PPS, tow. Kaczanowskiemu. Akt oskarżenia zarzucał p. K. że usiłował „wywołać pogardę dla urzędów państwowych i zarządzeń zwierzchności” przez przytaczanie „zmyślonych” i przekręconych faktów, wiedząc iż są zmyślone i przekręcone...

Jako fakty przez oskarżonego „zmyślone” akt oskarżenia przytacza najście oficerów na Sejm dnia 31. paźdz. 1929 r., które nazywa

„przekroczem” dalej walkę sejmu przeciw przekroczeniom budżetowym, krytykę polityki kredytowej rządu (Bank Gosp. Kraj.), twierdzenia oskarżonego, że „m. Piłsudski obryzgał błotem cały naród” że rząd nie dopuszcza sejmu do kontroliowania swej gospodarki, że „dzis panują stosunki gorsze niż za caratu”, że obecnie „jawnie i bezkarnie zachwala się zbrodniami” i t. d.

Powyższą treścią swych przemówień oskarżony dopuścił się przekroczeń i przestępstw z par. 121, 74, 360 K. K. za które grozi kara do 2 lat więzienia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia mówił krótko tow. Kaczanowski.

Przyznając, że mówił wszystko, co oskarżenie przytacza. Do żadnej wszakże winy się nie poczuwa. Konstytucja gwarantuje każdemu swobodę wyrażania swych poglądów. Powtórnie jako poseł spełniał swój obowiązek, zdając wobec wyborców sprawę ze swej pracy i prac sejmu. Poza tem ani przekroczenia budżetowe, ani odmawianie sejnowi prawa do kontroli ani wizyta oficerów w sejmie, ani wywiad m. Piłsudskiego, nie są są żadnym „urządzeniem państwowym”. Przeciwnie, są to błędy, które oskarżony zwalczał zawsze dotąd i zwalczać będzie nadal.

W rezultacie sąd ogłosił wyrok, mocą którego „oskarżonego uznawa się od winy i kary, a to na podstawie art. 21. Konstytucji, która jako prawo obowiązujące, jest dla sądu jedynie miarodajną, a która w powoływanych artykułach orzeka, że poseł za wykonywanie swych zawodowych t. j. poselskich obowiązków — do których należy również zaliczyć sprawozdania poselskie i informowanie wyborców o stosunkach w kraju — nie może być pociągany do odpowiedzialności karnej, o ile nie naruszył praw osób trzecich, co w tym wypadku nie zachodzi...”

—O—

POCIĄGI SAMBOR — RUDKI.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje: Z dniem 15. II. br. wstrzymuje się na odcinku Sambor — Rudki i z powrotem w niedzielę i święta rzymsko-katolickie bieg pociągów Nr. 2142 (odjazd ze Sambora o godzinie 5.52 i przyjazd do Rudki godz. 6.27 oraz z powrotem bieg pociągu Nr. 2142 z odjazdem z Rudki o godzinie 6.37 i przyjazdem do Sambora o godz. 7.12.

Lyncz.

Pisma amerykańskie donoszą z Schaftetu: Tłum zlynczował po uprowadzeniu z więzienia Charlesa Bantona, lat 22, który przyznał się do wymordowania całej rodziny złożonej z sześciu osób. Zbrodniarza powieszono na belce pod mostem. Banton prosił tylko, gdy wieszono go na miejsce stracenia by nie robiono krzywdy jego ojcu niewinnie posądzonemu o udział w tej zbrodni i dotąd trzymanemu w więzieniu.

Gdy syn biskupa jest zabójcą.

James Matthew Maxon, syn biskupa protestanckiego w Tennessee sądzony za zabicie w bóje współlokatora 73-letniego Dawida Payntera uniewinniony został z zarzutu zabójstwa przez ławę przysięgłych.

Maxon zabił współlokatora w ataku rozdrażnienia nerwowego, zadając mu cios krzyżem w głowę. Sprawa budziła niezwykłe zainteresowanie ze względu na wysokie stanowisko w kościele episkopalnym ojca oskarżonego, który nie opuszczał syna przez cały czas rozprawy sądowej.

Po ogłoszeniu werdyktu nastąpiła czuła wymiana uścisków dłoni pomiędzy uniewinnionym młodzieńcem a prokuratorem i przysięgłymi (!).

—O—

Echa wielkiej afery w „Polminie“.

Dr. St. Vinzenz przytrzymany w Szwajcarji.

Onegdaj podana wiadomość przez sanacyjne „Słowo Polskie” o rzekomem umorzeniu sprawy karnej przeciwko wybitnemu działaczowi sanacyjnemu dr. Stanisławowi Vinzenzowi przez Sąd karny we Lwowie — nie odpowiada rzeczywistości.

Na skutek listów gończych policji lwowskiej aresztowała dra Vinzenza przed kilku dniami policja szwajcarska w Bernie i o fakcie osadzenia go w aresztach do dyspozycji władz polskich uwiadomiła policję lwowską. Sędzia śledczy który dotąd prowadził śledztwo, zachorował, a jego miejsce zajął inny sędzia, który środek prewencyjny aresztu wobec dra Vinzenza i jego brata Kazimierza zamienił na dozór policyjny. O decyzji sędziego powiadomiono policję szwajcarską.

Dr. Stan. Vinzenz, dzięki swym stosunkom w wyższych sferach, uniknął zatem przetransportowania pod konwojem do Lwowa, czego nie uniknie jego spółnik, Adolf Lanther, kupiec kolomyjski aresztowany w Czechosłowacji dokąd zbiegł był.

Natomiast śledztwo karne przeciwko dr. St. Vinzenzowi toczy się dalej, a dość metnie skonstruowana inspirowana wiadomość „Słowa polskiego” zamieszczona drobnym drukiem w kronice a powtórzona przez Agencję Press, nie odpowiada prawdzie. Dr. Vinzenz stoi pod

zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia ponad jednego miliona zł. na szkodę Polminu.

Tymczasem coś w ostatniej chwili popsuło się na gruncie szwajcarskim, gdyż — jak się zdaje — policja w Szwajcarji za sprzeniewierzenie zna areszt, a nie dozór policyjny, wobec czego wstrzymuje się z uwolnieniem Vinzenza, który nadesłał wczoraj błagalny telegram do swych protektorów.

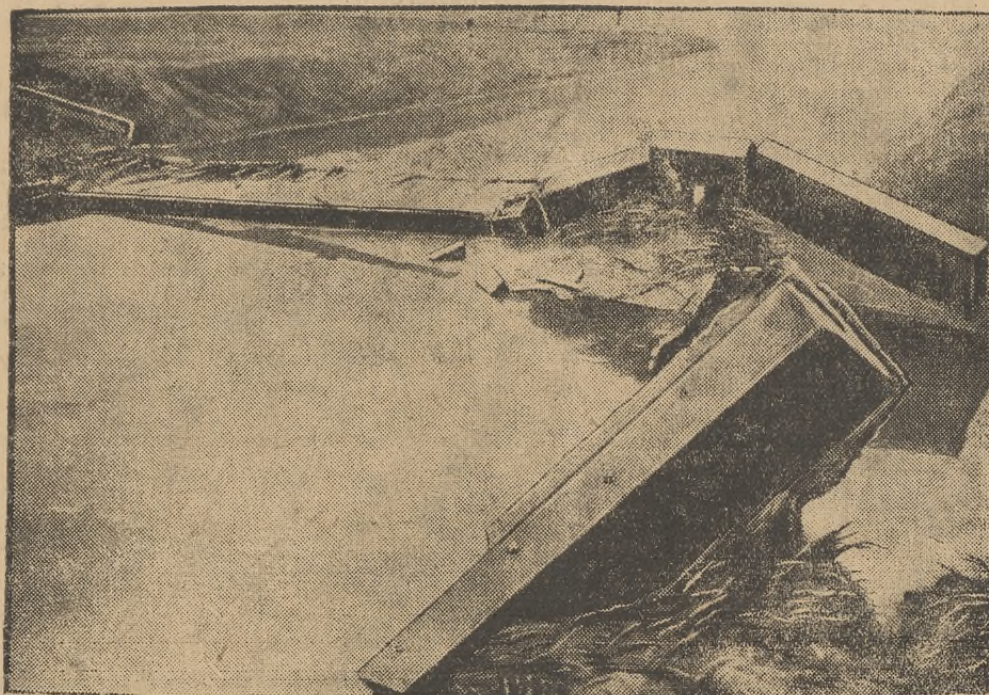
—O—

Proces b. senatora Chinczyna.

Jak już donosiliśmy odbędzie się dnia 23 bm. przed Trybunałem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciwko kilku członkom stronnictwa Sel-Rob Jedność z b. sen. Chinczynem na czele. Na ławie oskarżonych zasiadają m. m. b. sen. Chinczyn b. poseł Michał Putko, redaktor czasopisma Sel-Rob, były ataman Osep Bukszowański oraz inni, wszyscy pod zarzutem zbrodni zdrady stanu.

—O—

Most betonowy



koło Würltz (Niemcy), zniszczony przez powódź Laby.

Zbrodnie policji nowojorskiej.

WIEN, 19. 2. (PAT). „N. W. Tageblatt” donosi o szantażach policji nowojorskiej, która wymusza od kobiet z towarzystwa prowadzących się nienagannie znaczne sumy pieniężne. Jeden tylko z oficerów policji w ciągu 5 lat wymusił od kobiet 120.000 dolarów. Wysłał on do

zakazanych restauracji swych agentów, którzy zapisywali nazwiska obecnych tam kobiet, a następnie zarzucał im niemoralny sposób życia. Klub kobiet w Brooklynie wydał odezwę wzywającą do zebrania 25.000 dolarów na przeprowadzenie dochodzeń w tej sprawie.

Aresztowanie rzekomego sprawcy wymordowania rodziny Gruberów.

Wieczorem 24 grudnia ub. roku została wymordowana rodzina Gruberów w Zniesieniu w celach rabunkowych. Podczas wstępnych dochodzeń aresztowała policja dwóch zredukowanych robotników huty szkła w Zniesieniu J. Czika i J. Kowalskiego pod zarzutem dokonania tej ohydnej zbrodni. Wypuszczono ich jednak na wolność gdyż byli niewinni.

W czasie dalszych dochodzeń ustalono, że krytycznego dnia na dachu domu Gruberów pracował blacharz B., — który zeznał, iż widział walącego się w pobliżu domu pewnego osobnika, z którym wszczął rozmowę jako ze swym znajomym gdyż zetknął się z nim w ub. roku w czasie naprawy dachu w więzieniu przy ul. Kaźmierzowskiej. — Potrzebując wtedy pomocnika zwrócił się do zarządu więzienia i wówczas przydzielono mu do pomocy owego osobnika, który miał być ślusarzem i blacharzem. Ujrzawszy go koło domu Gruberów, zagadnął go co tu robi, na co otrzymał odpowiedź, że poszukuje pracy. Nazwiska tego osobnika nie udało jednak ustalić.

Dopiero w ub. wtorek popołudniu blacharz ów, idąc ulicą Szpitalną spotkał się z tym osobnikiem i spowodował jego aresztowanie.

W czasie przesłuchania aresztowanego przyznał się jakoby

brał udział w morderstwie Gruberów, przyczem najpierw podał iż stał na czatach zaś w dalszym ciągu zeznał że także był wewnątrz a po dokonaniu mordu brał udział w rabunku

Z Teatru Rozmaitości.

„Jak stać się bogatym i szczęśliwym”, komedia muzyczna Joachimsona (słowa) i Spolansky'ego (muzyka).

Kto chce może to nazwać komedią muzyczną; właściwie zaś jest to bigos — lecz w dobrej przyrządzony kuchni. Czego tam nie ma? co z operetki wiodę w rewji dramatu, komedji, farsy, groteski pantomimy choreograficznej — a wszystko to przewija się, podskakule podryguje tańczy, śpiewa i śmieje się wrzeszczy, balamuci się na wesoło i smutno na tle kolorowych dekoracji i kolorowych świateł przy akompaniamencie muzyki rozwierżanej, tancząco-skończnej i posuwistej, bryzgającej tonami tanga, zawodzącej melodiami walców i tak dalej i dalej.

W wyniku — styl modernistyczny opleciony zgrabnie i rozkosznie w tło operetkowego libreta fabuły, styl ujawniający się w pomysłowej inscenizacji Schillera i w śmiałych skrótach dekoracyjnych (Daszewskiego). Wskutek tego całość posiada wdzięk świeżości i oryginalności, przedzierającej się przez niktą i płytką fabułę, jak orzeźwiający prad.

Wykonanie pierwszej klasy. Wszystkie czynności współdziałały harmonijnie: aktorzy zmuszeni grać równocześnie role komedijowe i operetkowe jakoteż balet, taniec, muzyka. Pp. Barwińska, Miedzińska, Machalski Brodniewicz SSzrelecki mieli ciężką pracę do spełnienia, występując w podwójnym charakterze. Na posterunku wytrwali mężnie (do godz. 11.15 — ostatni obraz „wyróżniający się” okropnie najwymownym humorem, należy bezwarunkowo skrócić); odeszli też żegnani burzą oklasków.

A. Cwikowski.

Krwawa tragedia na Zniesieniu.

Krwawa tragedia w rodzinie Schapirów w Zniesieniu, wywołała przynębiające wrażenie na tem przedmiocie.

Matka i dwie siostry bratobójcy, Mozesza S., zeznały w policji, że był on niezwykle drażliwy i w ostatnich czasach głośno odgrażał się, że braci swych wymorduje za urojone swe krzywdy. — Jak to podawali, zbrodniarzem był niezdołny do pracy z powodu złamania kręgosłupa. Troskliwa opieka matki i staranie rodzeństwa, by mu życie uprzyjemnić, nie dawały mu wewnętrzznego zadowolenia i pogody ducha albowiem ustawicznie zdawało mu się, że rodzeństwo na niego krzywo patrzy, że wypominają dawany mu chleb itp.

Przynębiająco podzielało również na niego zezrawanie z nim dalszej znajomości przez narzeczoną Sabinę R., którą on b. kochał.

Te wszystkie przyczyny sprawiły, że w myśli Schapiry powstał plan zbrodni, gdyż braciom swym głównie przypisywał winę swego nieszczęśliwego stanu.

W czasie przesłuchania bratobójca z zupełnym spokojem przyznał się do zabicia brata i zranienia drugiego i stwierdził że uczynił to z zemsty gdyż bracia nie chcieli mu dać utrzymania. Aresztowanego odstawiono do więzienia. Rany zadane wskutek postrzałów Abrahamowi S. nie zagrażają życiu. Po zaopatrzeniu w szpitalu pozostawiono go w leczeniu domowym.

onika.

Lwów, 19 lutego 1931.

TEATR WIELKI:

Czwartek 7.30 „Lalka”.
Piątek 7.30 występ Teatru Japońskiego.
Sobota, 8.30 występ Teatru Japońskiego.
Sobota, 7.30 występ Teatru Japońskiego.
Niedziela, 8.30 występ Teatru Japońskiego.
Niedziela, 7.30 występ Teatru Japońskiego.
Poniedziałek 7.30 „Lalka”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Piątek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Sobota, 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Niedziela, 8.30 „Człowiek z teki”.
Niedziela, 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.
Poniedziałek 7.30 „Jak stać się bogatym i szczęśliwym”.

TEATR MAŁY:

Czwartek 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Piątek 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Sobota, 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Niedziela, 8.30 „Lekkomyślna siostra”.
Niedziela, 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.
Poniedziałek 7.30 „Przygody Ch. A. Plina”.

SALA COLOSSEUM (dawnej Teatr Nowości):

Góścinnie występy Lidji Połockiej i Zygmunta Turkowa.
Piątek 8.30 „Upiory”.
Sobota 12 (poranek) „Upiory”.
Sobota, 8.30 „Wieczne kłamstwo”.
Niedziela, 8.30 „Krzyk sumienia”.

JUTRO PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE świeżych trup japoński p. Tsutsui, która na scenie teatru Wielkiego da poznać po dwa przedstawienia: w sobotę i w niedzielę. Świetny ten zespół dający możliwość zaznajomienia się z twórczością dramatyczną japońską i uwydatniający doskonale wszystkie odrębności sceny japońskiej, cieszył się w ciągu całego swego tournée europejskiego olbrzymim powodzeniem. Zniżki na wszystkie przedstawienia teatru japońskiego nieważne.

KASYNO I KOŁO LIT. ARTYSTYCZNE. — Niezwykła atrakcja artystyczna naszego miasta będzie jedynym gościnnym występem znakomitej primaballeriny scen zagranicznych Ireny de Strozzi, która wystąpi tylko raz jeden w sali Kasyina i Kola Lit. Art. w sobotę, dnia 21 bm. — Początek o godz. 8-mej wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut G. Seyfartha ul. Akademicka 6.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 19 bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym obrad jawnych 15 spraw, zaś tajnych 7 spraw.

GALERJA MIEJSKA zakupiła do zbiorów swych obraz olejny art. Jana Kuśmierzowicza pt. „Parasolka”.

SZEROKA NATURA. W zapustny wtorek przechodniów w ul. Kopernika w godzinach ramnych spotkała „młoda” niespodzianka.

Oto jakieś zawiane towarzystwo napadało na spokojnie przechodzących ludzi. Do naszej redakcji zgłosił się taki pobity z ranami na głowie. Wśród awanturników odznaczał się niejaki Bielski zam. przy ul. Kopernika.

Pobici spowodowali interwencję policji, całe towarzystwo zabrano do komisariatu przy ul. Łąckiego, spisano protokoły, ale policja nie chciała poszkodowanym podać nazwisk awanturników.

I TEN NIE ROZROZNIŁ ZŁOTO OD MIEDZI. Samuel Hausknecht, zam. w Olejowej Korolowej, koło Horodeni bawiąc we Lwowie zetknął się na pl. Soliskich z dwoma osobnikami, którzy w podstępny sposób wyłudzi od niego 45 zł. sprzedając mu mosiężne 2 obrączki i lancuszek jako złote. Hausknecht obecnie porywająco oszucił zaś mychliwi kłuka kieliszków „mocnej z siana” za zdrowie nawnęj swej „ofiary”.

OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI. — 38-letni Dawid Dieker, zam. w Kleparowie, przechodząc w południe ul. Żółkiewską, został potrącony przez wóz tramwajowy „3” przy czym został kontuzjowany w nogę.

„WARSZAWSKA NOWOŚĆ” OSZUSTWEM. 22-letni Roman Kudio został aresztowany za sprzedaż na ulicach miasta oszukańczej gry t. zw. „Warszawska Nowość” która na terenie Lwowa jest zakazana.

POSKROMIENIE WOJOWNICZEGO MŁODZIEŃCA. 22-letni St. Nazarek, zam. przy ul. L. Dzieci 18, został aresztowany za niebezpieczne pogroźki i pobicie sąsiadki Stefani Lipanowicz.

KRADZIEŻ W BANKU. W Banku spółek zarobkowych przy ul. Kopernika l. 4. jakiś „dolar” skradł na szkole Wojciecha Dembińskiego (zam. Nabelaka 12) portfel, zawierający 50 zł. oraz czek nr. 024616 na kwotę 2.307 złotych.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. W VI komis. PP. zdeponowano znalezioną legitymację Judy Nagelberga.

Hetena Openauzowa (Krasńskiego 23) zapomniała w aucie nr. 279 torebkę, zawierającą pugilares i gotówkę 24 zł.

St. Kuzniński (Batoiego 34) zapomniał w autodorożce czapkę korporancką.

Jan Kowalczyk i Jan Szary zgubili dokumenty osobiste.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. 32-letni Roman Tomaszewski zam. przy ul. Gołaba 6 w zamiarze samobójczym zatrut się spirytusem denaturowanym. Wezwane Pogotowie rat. odwoziło go do szpitala. Powód targnięcia się na życie nieznany.

NIE POMOGŁ IM „CZARY”. Anastazja Hornicka, służąca u dr. Hendla zam. przy ul. Hoffmana 9, wręczyła cygankom ponad 300 zł.

Redaktor odp.: Julian Rychlewski.

poszwe i chustkę, by dokonały „czarów” w celu zdobycia męża. Gotówkę tę i rzeczy sprzedawierzyły cyganki. Powiadomiona o tem policja aresztowała za to oszustwo: Marię Horniak, liczącą 28 lat, o rok starszą jej siostrę Marię, oraz matkę ich Annę. Osadzono je w areszcie, gdyż tak samo jak w perypetiach sercowych Hornickiej, tak i w ukrywaniu się przed policją nie pomogły cygankom czary.

Pos. Kochan przed sądem.

Dziś w dalszym ciągu przesłuchiwało świadków. Z zeznań ich nie konkretnego ustalić nie można. Jedni bowiem słyszeli mowy antypaństwowe drudzy znów przeczą, jakoby cośkolwiek słyszeli, mni wreszcie nie nie pamiętają.

Wysoko charakterystycznym były zeznania Pawła Paczyńskiego z Boratyna. Świadek zeznaje że Posel Kochan na wiecu w Buratynie nie przemawiał w duchu antypaństwowym, mówił tylko o zamykaniu szkół — go zdaniem świadka — odpowiada prawdzie. Dalej twierdzi że Ukramcy są obecnie w niewoli. Na pytanie przewodniczącego, w czyjej niewoli, świadek wykręca się, w końcu twierdzi, że w niewoli polskiej. W szkołach wiejskich uczą dzieci tylko po polsku a nie po ukraińsku. Córceczka jego która chodzi do pierwszej klasy, umie śpiewać polską piosenkę „Puk, puk w okieneczko”, a nie umie czytać po ukraińsku. Po przesłuchaniu tego świadka prokurator dr. Lipsch prosi o podanie mu dokładnego adresu zeznań świadka, gdyż zamierza pociągnąć go do odpowiedzialności za jego powiedzenie. Po przesłuchaniu Michała Spalkenstena, który znów dowodził, że pos. Kochan miał przemówienia w duchu antypaństwowym, rozprawa przerwano.

Robotniczy zespół amatorski Lewandowski

urządza w niedzielę 22 bm. w sali Rady Związków Zawodowych ul. Ossolińskich 10 przedstawienie amatorskie pt.

CHRZEŚNIAK WOJENNY

komedja w 3 aktach. — Początek o godz. 7-mej wieczór. Dochód przeznaczony na oświatę robotniczą w Lewandówce. Ceny miejsc 1.50 do 1 zł. i 50 gr.

Dowcipna i bardzo wesoła komedja, dobrze zgrany zespół amatorski da możność naszej robotniczej publiczności miłego spędzenia wieczoru. — Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2 w Administracji „Dziennika Ludowego” Sykstuska 21. II. p. i w Sekretariacie partyjnym ul. Rutowskiego 23 II p.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Kobieta z bruku (Lupu Velez i Wiljam Doyd).
CASINO: Sudermann: „Tyranja miłości”.
CHIMERA: „Papierowy kochanek”.
COLOSSEUM: Życie zaczyna się jutro (Bancroft) Harold Lloyd oraz Prezelj...
FATAMORGANA: Wałe miłości i Zakazane godziny.

GRZYNA: Białe cienie. (Dźwiękowy).
KOPERNIK: „Król Paryża”.
LEW: Tygrysyca i Za kulami kabaretu.

LUNA: Odzyskanie Niepodległości Polski oraz „Złoto pustyni”.
MARYSIENKA: „Król Paryża”.
OAZA: „Trójka” z Olga Czechowa.

PALACE: Cesarstwo królewski feldmarszałek (100 proc. dźwięk. w języku czeskim).
PAN: „Dynamit”.
PASAZ: Krwawy porachunek oraz Noc szaleńca.

PROMIEN: Ostatni rozkaz porucznika Mosty.

RAJ: Wiatr od morza.
STYLOWY: Boska kobieta z Greta Garbo.

SPLENDID: Powrót z niewoli.
UCIECHA: Carlo Aldini w nocnej przygodzie Ugraz Brygadjer Girard (Rod la Roque).

Wykłady Uniwersytetu Lud. i T. U. R.

Czwartek dnia 19. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu Lw. Org. Młodz. TUR. Rynek 8. wykład tow. E. Skalak p. t.: „Komuna Paryska z przeżyciami”.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. Łyczaków — Zielona. W czwartek dnia 19. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Z. W. Naw. Kafarazy, ul. Zielona 7. Posiedzenie Zarządu Komitetu Dzielnicowego i wszystkich mężów zaufania.

SEMINARIUM SOCIALISTYCZNE TOW. DRA ST. LOEWENSTEINA. Wpisy tylko do środy dnia 18 bm. włącznie przyjmuje sekretariat Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5.

UNIWERSYTET LUDOWY i TUR. organizuje Kółko samokształceniowe dla zagadnień ustrojowych i konstytucyjnych. Ponieważ ilość członków tego kółka jest ograniczona, przeło pragną się zapisać do tego kółka, winni zgłosić się w dniach najbliższych do sekretariatu Uniwersytetu Ludowego ul. Bourlarda 5, bądź też u przewodniczącego I. Kola Organizacji Młodz. TUR. tow. S. Olejnika.

KOM. WYKONAWCZY LWOWSK. ORG. MŁODZ. TUR. organizuje cykl wykładów poświęconych historii i teorii socjalizmu. Wykłady połączone z dyskusją odbywać się będą w sali OKR. ul. Rutowskiego 23. II. p. każdego czwartku o godz. 7-mej wiecz. Szczegółowy program zostanie ogłoszony później. Wpisy osób pragnących wziąć udział w wykładach, przyjmuje Sekretariat Uniwersytetu Ludowego Bourlarda 5.

Władości z kraju.

BRAT ZABIŁ BRATA.

Onegdaj na zabawie tanecznej w Grabowcach Stryjskich wszczęli bójkę dawno powaśnieni ze sobą bracia Berezdecy i Ostaszowie, podczas której Wasyl Berezdecy, lat 21, ugodzony nożem przez Bohdana i postrzelony z rewolweru przez Andrzeja Ostaszowa, zmarł, przewieziony do szpitala. Zabójcy oddali się dobrowolnie posterunkowi policji państwowej.

POTWORNE MORDERSTWO 4 OSÓB.

Onegdaj w nocy we wsi Bojany, gm. Bielica, koło Wilna, niejaki Bazyli Filipczuk w przystępie szału zamordował w ohydny sposób siekierą 4 osoby, stanowiące jego rodzinę, mianowicie żonę Julianę, teściową Marię Koncewiczową, oraz 2-ch pasierbów.

Komunikaty.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE V posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki przy ul. Lindego 5. — Porządek dzienny: 1) Dyskusja nad wykładem Dra W. Seidla: „Nowsze prądy w wodolecznictwie w schorzeniach narządu krążenia”. 2) Dr. W. Grabowski: Przypadek ciała obcego w oskrzeli (pokaz). 3) Dr. W. Elmer i Dr. M. Scheps: Przypadek choroby Basedowa, leczony radem (pokaz). 4) Prym. Dr. A. Domaszewicz: Kilka uwag o chirurgii układu nerwowego z demonstracjami chorych (wykład).

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

X. Y. składa zł. 22.
Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dz. Lud.”

TUR organizuje wycieczkę do Teatru Rozmaitości.

We wtorek 24. b. m. odbędzie się wycieczka do Teatru Rozmaitości. Daną będzie komedja muzyczna Joachimsa Spolinsky'ego p. t.: „Jak się stać bogatym i szczęśliwym” w przekładzie Zbierchowskiego i L. Schillera.

Bardzo niskie ceny biletów dają możność każdemu robotnikowi użyczenia tej ciekawej rewi.

Zgłoszenia przyjmuje tow. Wyszyńska w lokalu OKR-u przy ul. Rutowskiego 23. II. p. oraz tow. Laufer w lokalu Org. Młodz. TUR. Rynek 8.

Zwycięska wojna z pasorzytami.

W Waszyngtonu donoszą, że sekretarz rolnictwa Stanów Zjednoczonych zniósł kwarantannę, której podlegały w przeciągu półtora roku owoce a zwłaszcza pomarańcze i cytryny sprowadzane z Florydy.

Rozporządzenie to jest wymownym dowodem energii, z jaką władze amerykańskie zwalczają wszelkich szkodników, nie tylko w drzewa ludzkiego ale też roślin i owoców cennych dla człowieka.

W kwietniu 1929 r. zjawiała się nagle na plantacjach cytryn i pomarańczy półwyspu Florydy, wiadomo w jaki sposób tam za-wieczona, śródziemnomorska mucha owocowa wyrządzająca wielkie szkody w sadach krań połonionych nad morzem Śródziemnem.

Niespodziewane i przykre to odkrycie wywołało natychmiast ze strony władz rolniczych Stanów Zjednoczonych na szeroka skalę zakrojoną akcję obronną, w której wzięli też gorliwy udział obywatele i urzędnicy państwowi oraz komunalni Florydy.

Do pracy stanęło 700 inspektorów rządowych i zajęło się usilnie przegladaniem wszystkich sadów i plantacji, tak przemysłowych jak i prywatnych, tudzież dzikich drzew owocowych na posiadłościach wiejskich. Wynik zaś tej pracy skrupulatnie był taki, że gdy po całorocznej kampanji dokonano ponownie od 1. sierpnia do 1. listopada roku ubiegłego inspekcji to wśród 600.000 owadów podejrzanych jakieś schwytało w różnych okolicach Florydy, ledujących pomarańcze i cytryny, nie znalazło już ani jednego egzemplarza szkodliwej muchy.

Wprawdzie wojna ta, wywołana przez Stany Zjednoczone niepożądanemu intruzowi kosztowała skarb amerykański ogromną sumę, ok. 6.355.000 dolarów, wkońcu wszakże odniosła zwycięstwo zupełne nad szkodliwym owadem.

Kącik humoru.

Jak się moc przyzwyczajania



uzewnętrznia u grajka, grającego na wielkiej trąbie.

OBRONCA.

Panna Edzia z panem Karolem idą na zamiejską przechadzkę. Oczywiście chętnie zabazają do pobliskiego lasu i nie spostrzegają się, jak zastaje ich tam szybko zapadający jesienny zmierzch.

Panna Edzia spostrzega to i mówi do pana Karola:

— Chodźmy już stąd najdroższy; w tym samotnym, odległym lasu może nam teraz grozić niebezpieczeństwo.

— Ach dia mnie to nie wchodzi w rachubę — odpowiada pan Karol — zapominasz, że niedawno zdobyłem w biegu okrężnym pierwszą nagrodę.

OGŁOSZENIA

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Kaszuba Antoni rocznik 1905.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY JAKOBA BRIEFA Krótka 15. (róg Na Błonie 6.) wykonuje wedle najnowszych systemów użebienie na wygodne warunki. Uwaga: Rwanie i plombowanie do zamówionych robót techniczn. dentyst. bezpłatnie.

ZYGMUNT KUZNIEWICZ bandażysta, osteopeda Lwów Gródecka 2 b. Dom Katolicki tel. 54-58 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe, pasy brzuszne, sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne.

ZAKŁAD TECHNICZNO - DENTYSTYCZNY M. ALTSTOCKA, Lwów ul. Wandy 12, (boczna Kordeckiego), wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące solidnie, i należyte po cenach przystępnych i na wygodne warunki. Rwanie i plombowanie przy zamówionych robotach całkiem bezpłatnie.

NIESZCZĘŚLIWY GRAJEK ULICZNY Duldig Artur. chory fizycznie i upośledzony umysłowo ojciec 2-ga małych dzieci, który gra na mandolinie po wszystkich ulicach prosi o litość. Datki dobrowolne pod Duldig Artur Lwów — Zamarstynów, ul. Tkacka 19.

ZABIORE miał węglowy z pwnicy. Zgłoszenia do Administracji pod „Cz.”

ODMROŻENIE

Oryginalna maść (z krogutkiem) „MROZOL” leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składki apteczne.

Ważne dla bezrobotnych!

ZAKŁAD FRYZJERSKI SEGALA

przy ul. Grodzickich l. 6

sirzyże i goli tylko w poniedziałki za cenę 50 groszy za okazaniem legitymacji bezrobotnej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 3 m/m za tekstem	—15 gr.
„ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—40 „
„ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—70 „
„ „ „ „ „ „ „ po kronice	—55 „
„ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—80 „
Cała strona za tekstem	500— zł.
Pół strony	250— „
Czwierć strony	150— „
Cała strona w tekście	700— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.